

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5. w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicę o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

## „DEMAT” w WILNIE, (Mickiewicza 24)

w związku z ostateczną likwidacją ogłasza na dzień 23 lipca b. r., godz. 10-ta, wyprzedaż w drodze licytacji różnych przedmiotów, jak: lokomobile, młocarnie, żniwiarki, kosiarki, sieczkarnie, prasy do siana, plugi, kotły, zbiorniki, transformatory, meble, szyny, belki żelazne, sanie osobowe, samochód i t. p. Kaucja na przetarg ustoy wynosi 20 zł.

Kierownik Ekspozytury.

## Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

### Sytuacja polityczna.

W sytuacji politycznej do wieczora dn. 21 b. m. nie zaszła zniana. Powrót p. Grabskiego ze Spaly, oczekiwany z dużym zaciekawieniem, nie przyniósł nic nowego.

W naradach, które toczyły się przez niedzielę w Spale, brał również udział poseł Thugutt. Była rozważana ponownie, jak słycać, myśl objęcia teki M. S. Z. przez posła Thugutta. Koncepcja ta jednak upadła.

Lewica ciągle lansuje nazwiska A. Skrzyńskiego i Kucharzewskiego a za obydwojma stoi p. Szymon Aszkenazy, który w danych warunkach rządziłby ministerstwem. Przeciwno tym kandydatom oświadczyły się stanowczo stronnictwa wchodzące w skład dawnej większości polskiej. Były również rozważane kandydatury urzędnicze, a więc Wróblewskiego z Waszyngtonu, Olszewskiego z Berlina, Wielowieyskiego z Bukaresztu, Jarockiego z Wiednia i Filipowicz z Helsingforsu. Żadna z tych kandydatów nie utrzymała się. Pod silnym naciskiem Belwederu robione są usiłowania, aby nakłonić p. Zamoyskiego do cofnięcia dymisji. P. Zamoyski jednak ma silne wątpliwości i zastrzeżenia.

### Poniedziałkowe posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 21.VII. (Pat.) 64 posiedzenie Senatu. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu przystąpiono do rozpraw nad budżetem na r. 1924.

Sprawozdawca generalny sen. Buzek oświadcza, iż bez dobrej polityki nie może być dobrych finansów, tak samo, jak bez dobrych finansów nie może być dobrej polityki. Zagranica bowiem mierzy wady państwa przedewszystkiem według stanu jego finansów. Siła militarna przechodzi dlatego na drugie miejsce. Dlatego jest rzeczą tak ważną, że budżet mamy obecnie zrównoważony.

Niedobór rachunkowy wykazany w budżecie — 169.600 tys. złotych jest tylko pozorny, gdyż budżet nie obejmuje wszystkich dochodów i wydatków.

Zrównoważenie budżetu jest zasługą tych rządów, które program sanacji wysunęły jako naczelny postulat polityki państwowej, dalej zasługą Sejmu i Senatu, które utworzyły warunki polityczne do sanacji. Specjalną zaś za-

slugą Sejmu było, że poskromił wspanie partyjne, które przeszkadzały sanacji.

Z kolei referent analizuje cały budżet, dochodząc do przekonania, iż ogólne dochody nasze będą na 250 milj. zł. niższe, niż Sejm wyliczył. Dlatego też Sejm, chcąc zachować równowagę, musi dostosować wydatki do dochodów. Można przeprowadzić pewne oszczędności w uposażeniu urzędników, uzależniając ich uposażenie od stanu drożyzny w danej miejscowości. Koszty na wojsko, wynoszące 48% wszystkich wydatków zdaniem referenta są również bardzo wysokie. Dlatego w następnym półroczu wydatki te nie powinny być podwyższone.

Omówiwszy następnie postulaty skierowane pod adresem rządu, a dotyczące wykonania obecnego budżetu i konstrukcji przyszłego, referent kończy oświadczeniem, że rok obecny, rok pierwszego budżetu zostanie w historii jako najważniejszy rok po roku oswobodzenia.

### Konferencja międzysojusznicza w Londynie.

LONDYN, 20.VII. (Pat.) Na porannym posiedzeniu podkomisji drugiej komisji, która zajmowała się badaniem ewentualnego zaniechania utrzymania zastawów zarysowało się zbliżenie pomiędzy francusko belgijskimi poglądami na daną sprawę a stanowiskiem angielskim.

PARYŻ, 20.VII. (Pat.) „Echo de Paris” donosi z Londynu, że Meyer, Schacht i Bergmann odbyli wczoraj konferencję z Kindersleyem. To samo pismo dowiaduje się, że Stockhammer złożył w Foreign Office szczególowe warunki ze strony Niemiec, dotyczące wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców.

LONDYN, 20.VII. (Pat.) Havas dowiaduje się, że premierzy państw sojuszniczych dyskutowali dziś nad sprawą dopuszczenia Niemiec na konferencję londyńską.

LONDYN, 21.VII. (Pat.) Podkomitet trzeciej komisji ustalił zasady porozumienia na mocy którego skoro tylko rząd Rzeszy uchwali ustawy niezbędne do zastosowania planu rzeczoznawców, władze francusko belgijskie przeleją na organizację, którą będzie określona później, pobierane na terenie okupowanym dochody, któreby były zaliczone na rachunek pierwszej raty należnej od Niemiec, zgodnie z zaleceniami planu Davesa.

PARYŻ, 21.VII. (Pat.) Herriot w wywiadzie z korespondentem dziennika „Quotidien” oświadczył, że jakkolwiek daleko jest do ukończenia całokształtu prac konferencji londyńskiej, to jednak obecnie osiągnięto wyniki nadzwyczajnej wagi. Rozwiązaliśmy, mówił Premier, program polityczny szczególnie subtelnej natury. Nigdy

układy międzysojusznicze nie odbywały się w atmosferze bardziej serdecznej, nigdy też szczerze wzajemne zrozumienie nie ułatwiała bardziej dyskusji.

PARYŻ, 20.VII. (Pat.) Omawiając wyniki prac komisji konferencji londyńskiej, pisma francuskie wyrażają się naogół w duchu przyjaznym, podkreślając, iż dotychczasowy przebieg wskazuje, że postanowienia traktatu wersalskiego

KOWNO, (A. W.) Na mocy postanowienia Komendanta Wojennego m. Kowna, redaktor tygodnika polskiego „Chata Rodzinna” p. K. Podgajski po umieszczeniu w piśmie te artykułu p. t. „Na wygnanie” został skazany w drodze administracyjnej na 1000 li-

### Prześladowanie prasy polskiej w Kowieńszczyźnie

tów kary, z zamianą na miesiąc aresztu. Ponieważ suma ta ze względu na ciężkie warunki w jakich znajduje się na Litwie pismo polskie, nie została złożona, p. Podgajski został osadzony w więzieniu kowieńskim.

### Ilość żydów w Polsce.

WARSZAWA, 21.VII. (A. W.) Jak podają pisma, według sprawozdań z r. 1921 jest w Polsce żydów ogółem 2 miliony, t. j. 7,4%, osób wyznania mojżeszowego 2.650.000, t. j. 9,8%. Największy procent żydów przypada na Woj. Wołyńskie (10,6%), i Poles-

kie (10,4%). Najmniej jest żydów w Wielkopolsce tylko 1%. W województwach Małopolski Wschodniej jest 11%, starozakonych, w tej liczbie 7% osób, które się podały za należące do narodowości żydowskiej.

## Sejm i Rząd.

### Budżet na rok 1925

W Prezydium Rady Ministrów przy udziale Komisarza Oszczędnościowego rozpoczęła się konferencja, na której omawiano sprawę budżetu na rok 1925. Budżet tegoroczny nie w mniejszym stopniu niż szeszcioroczny ma się opierać na oszczędności w wydatkach i wyzyskaniu wszelkich źródeł dochodowych. Wszystkie wydatki państwowe mają być pokryte z dochodów, bez liczenia na pomoc kredytową, wobec czego wydatki te nie będą mogły przekraczać sum preliminowanych w r. 1924. Budżet przyszłoroczny przewiduje w dalszym ciągu redukcję personalną. Sumy osiągnięte z tego źródła przeznaczone będą na wydatki rzeczowe. Dopłata Skarbu na inwestycje kolejowe ma nie przekraczać 50 milionów zł. Budżety poszczególnych Ministerstw mają być gotowe na 10 września.

### Dzień polityczny.

Niemcy wobec konfer. londyńskiej. Wiadomość o przyjęciu formuły kompromisowej w Londynie, prasa niemiecka przyjęła z wielkiem rozdrażnieniem. Dzienniki, które dawniej zwalczały projekt Davesa, obecnie występują pod adresem konferencji z zarzutem, że konferencja odstąpiła od jego zasad. „Börsen Ztg” pisze, że uchwały komisji rozrywają projekt Davesa w jego najważniejszych punktach. Dlatego rząd niemiecki winien jaknajostrożniej wypowiedzieć się przeciwko tego rodzaju zamiarom.

„Deutsche Allg. Ztg.” pisze: Sytuacja jest taka sama jak podczas wojny: Anglja i Francja ze wszystkimi sprzymierzonymi nie mogła rozwiązać problemu niemieckiego. Znow musi przyjąć z pomocą Ameryka — podczas wojny z tankami, teraz — z pieniędzmi. Przypuszczają się ciągle, że można rozstrzygnąć problem niemiecki bez porozumienia się z Niemcami. Chcą nam dyktować warunki. Niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli.

### Kompromisowa formuła.

Kompromisowa formuła amerykańska w sprawie sankcyj skła-

da się z następujących punktów: 1) sprzymierzeni zobowiązują się uroczyście wstrzymać wszelkie sankcje, któreby mogły w ten sposób zagrażać życiu gospodarczemu Niemiec, że szkodliłoby to pożyczce amerykańskiej i interesom jej subskrybentów, 2) sprzymierzeni zobowiązują się do zachowania zasady uprzywilejowania interesów wierzycieli, o ile zajdzie potrzeba stosowania sankcyj, 3) sankcje mają być wprowadzone tylko w tych wypadkach, które przewiduje projekt Davesa, 4) wewnątrz komisji rozjemca amerykański ma przedewszystkiem czuwać nad tem, aby sankcje były stosowane jedynie w duchu projektu Davesa. Rozjemca amerykański wybrany zostaje na 5 lat.

### Anglja rozbija Ligę Narodów?

Wielkie wrażenie wywołało w dyplomatycznych kołach sojusznicych odrzucenie przez Angję paktu o wzajemnej gwarancji i rozbrojeniu. Pakt ten opracowany w roku ubiegłym przez trzecią komisję Ligi Narodów, której przewodniczył Skirmunt. Dzienniki twierdzą, że Mac Donald odrzucając pakt, pragnie, aby Anglja była najmniej skrupowana wiążącymi zobowiązaniami i miała wolne ręce, a równocześnie dąży do uzyskania zobowiązań ze strony sprzymierzonych.

Decyzja Mac Donałda o odrzuceniu paktu uważana jest za najboleśniejszy cios zadany Lidze Narodów od czasu wycofania się z niej Ameryki.

### Układy polsko-gdańskie.

Układy w sprawie ochrony interesów przywatnych obywateli polskich w Gdańsku zostały ukończone. W sprawie kilku punktów dotychczas nie załatwionych ma opinować Liga Narodów.

### Wiadomości telegraficzne.

[Pogrzeb ś. p. Jana Żyznowskiego.]

PARYŻ, 21.VII. (A. W.) W niedzielę w południe odbył się pogrzeb ś. p. Jana Żyznowskiego. W pogrzebie licznie wzięła udział kolonja polska oraz sfery artystyczne Paryża, wśród których zmarły był szeroko znany i lubiany. Obecny był konsul Rzeczypospolitej Polskiej p. Rambiszewski. Z ramienia prezesa Sekwany obecny był

p. Maudust. Na mogile złożono wiele wieńców. Wszystkie pisma paryskie zamieszczają uchwałę Warszawskiego Związku Artystycznego, powzięta w związku z tragicznym czynem p. Umińskiej.

### Upadek gabinetu.

ATENY, 21.VII. (Tel. wł.) Po bardzo burzliwych obradach nad ogólną polityką rządu, parlament grecki 158 głosami przeciwko 131 odmówił wotum zaufania gabinetowi, co spowodowało podanie się do dymisji całego gabinetu. Misja utworzenia nowego gabinetu podejmie się zapewne Kaphandaris.

### Zamach w Sofii.

SOFIA, 21.VII. (Tel. wł.) Budynek, mieszczący biura policji politycznej został wczoraj wieczorem wysadzony dynamitem. Sprawców zamachu nie wykryto. Szczegółów brak.

### Olbrzymia powódź.

PEKIN, 20.VII. (Tel. wł.) W Pekinie podczas powodzi, która powstała wskutek oberwania się chmury, zginęło 20.000 osób.

### Rozwiązanie krakowskiej Rady Miejskiej.

KRAKÓW, 21.VI. (Pat.) Rozporządzeniem wojewody z dnia 19 lipca b. r. została rozwiązana krakowska rada miejska, a sprawowanie funkcji prezydenta miasta powierzone zostało wice-wojewodzie dr. Wawraczowi w charakterze komisarza rządu.

### Życie ekonomiczne.

#### GIEŁDA.

WARSZAWA, 21.VII. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa (w złotych). Dolary — 5,18<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, korony czeskie 15,40, Przekazy: Nowy-Jork 5,18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — 5,17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — 5,18<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Londyn 22,75, Paryż 26,85 — 26,83, Wiedeń 7,32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Praga 15,40, Włochy 22,45, Belgja 23,95, Szwajcjarja 94,80, milionówka 0,57, bony złote 0,82 — 0,85, pożyczka złota 6,70, pożyczka dolarowa 2,70 — 2,80. Tendencja mocna.

Akcje: (w złotych) Bank Handlowy w Warszawie 7,50 — 7,40, Bank Kredytowy 0,75, Warszawskie T-wo fabryk cukru 5,00 — 5,75 — 5,60, Rudzki 1,75 — 1,85, Starachowice 2,85 — 3,15. Tendencja mocna.

WILNO, 21.VII. (A. W.) Obroty pozagiełdowe (w złotych). Złoto 2,69<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.

#### Ceny w Wilnie. 19.VII 1924 r.

Ziemiopłody: Ceny w hurele za 100 kilo: Żyto 15 zł., jęczmień 16,00, owies 16,50, kartofle 8,00, siano 7,00, słoma 6,50. Tendencja mocniejsza.

#### O wywóz ziemiłaków.

Min. rolnictwa wniosło na komitet rady ministrów propozycję skreślenia ziemiłaków z listy towarów, zakazanych do wywozu oraz zniżki taryf kolejowych na ziemiłaki, kierowane do Górnego Śląska. Wniosek min. rolnictwa motywowany jest znacznym wzrostem produkcji ziemiłaków w kraju, wobec czego pożądanym jest eksport produktu tego przy równoczesnym zniżeniu cen na rynku wewnętrznym, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych.

#### Ulgi dla drzewa wywozowego.

W min. przemysłu i handlu opracowywany jest projekt zniżki opłat wywozowych od drzewa liściastego. Opłata z 5 szyl. od 1 metra sześciu. ma ulec zniżce do 3 i pół szyl. Zniżkę tłumaczą trudności eksportu, oraz brakiem zainteresowania na drzewo twarde w krajowym przemyśle tartaczanym

(Od specjalnego delegata „Dziennika Wileńskiego“).

Na Dołhinowie zafamuje się moja podróż wzdłuż granicy bolszewickiej. Auto p. Delegata Rządu mknie dalej ku Dokszycom na północ, ja zwracam ku zachodowi wielkim gościńcem przez Wilejkę, Mołodeczno, Smorgonie, Oszmianę z powrotem do Wilna. Tymczasem krótki postój w plebanji Dołhinowskiej.

Dość ożywione miasteczko rozbudowało się szeroko u węzła obszernej drogi na Budslaw, Dokszyce i Mołodeczno. Ongiś Dołhinów należał do możnej dziś wygasłej rodziny Kiszków, ostatnio zaś był własnością ks. Drukiech-Sokolińskich.

Od Dołhinowa tylko ręką sięgnąć ku granicy bolszewickiej—coś 5 czy 6 klm. Za Dołhinowem leżą źródła rzeki Wilji. W miasteczku tem po raz pierwszy zetknąłem się z duchowieństwem prawosławnym. Przybyli aby złożyć uszanowanie przedstawicielowi rządu Rzeczypospolitej. Protorej Szczęśnowicz mówi niezłe po polsku. Zapytuje, o potrzeby i życzenia duchowieństwa prawosławnego. Protorej chciałby, aby nauka religii dla dzieci prawosławnych wykładana była w ich ojczystym języku, wymijając zreszcie czy chodzi o język rosyjski czy białoruski. Tłumaczy mi to potrzebą wdrażania zasad wiary w zrozumiałym języku. Odpowiadam, że o ile mogłem zauważyć po wsiach z dziesiątą wszędzie dobrze porozumiewałem się po polsku, nie umiem więc ocenić istoty tej potrzeby. Drugim życzeniem było aby jaknajprędzej nadane zostało obywatelstwo polskie plebanom prawosławnym. Pozatem żadnych ustareń się, żadnych zażaleń. Przeciwnie zauważyłem jakby pewne zadowolenie z faktu przynależności do Polski.

W rozmowie z włościanami na rynku dołhinowskim dowiedziałem się, że wśród ludności prawosławnej przy pomocy duchowieństwa prowadzona jest agitacja przeciwko wprowadzeniu nowego stylu do świąt prawosławnych. I agitacja ta ma znaczny posuch przez gminy Olkowickiej. Nie mogłem jednakże wyjaśnić, czy powodem agitacji jest utrzymanie pewnej odrębności narodowościowej, czy też opór przeciwko nowemu stylowi, jak należy przypuszczać, ma podłoże ściśle religijne. Ludność okoliczna, aczkolwiek w większości prawosławna, mówi niezłe po polsku, a działość chętnie posyła do szkół polskich. Dlaczego? W stosunku do białorusinów można odpowiednio parafrazując cuius regio, eius religio powiedzieć „czyje państwo, tego mowa“.

W chwili, gdy byliśmy gościnnie podejmowani przez miejscowego proboszcza ks. Piotrowskiego, na ementarzu kościelnym odbywała się katechizacja dzieci. Nieznacznie przysłuchiwałem się. Katechetki uczyły zasad wiary kilka grupek, malowniczo rozrzuconych na trawniku, po polsku, a porozumiewały się z dziesiątką po białorusku.

Na rynku dołhinowskim panowało lekkie wśród włościan zaniepokojenie. Gmina przeprowadzała spis zwierząt pociągowych. Włościanie wystraszeni spisami za czasów wojny byli pewni, że znowu się ma ku wojnie. Gdy tłumaczyłem im, że są w błędzie, tłumem mnie wkoło obiegli i zarzucali pytaniami. Okazało się, że żydzi spekulanci rozpuszczali pogłoski o bliskiej wojnie i wskutek tego włościanie wyzbywali się lepszych koni o połowę niższej faktycznej wartości, konie zaś licze o 100% zdrożały.

Szkoda, iż na wiecach tak chętnie urządzanych na pograniczu przez nasze partie lewicowe nie mówi się o bolączkach chłopów, nie wyjaśnia mu tych lub owych zarządzeń władz ze stanowiska użyteczności ludności i państwa, a cały wysiłek skierowany jest na budzenie niepokojów i ślania nienawiści. Lecz dość o tem.

Lepiej oto wtulić się w miękkie poduszki auta, które poźegnawszy Dołhinów mknie szerokim gościńcem z powrotem na zachód. Po przez listowie białych wysmuk-

łych brzoź i rozłożystych topoli młogota po niedawnym deszczu złote słońce. Jeszcze tu i ówdzie spóźnionych sianokosów woń uderza rzeźkim, głęboko wchłonnym aromatem. Łany zbóż dośpięte już falują, a gdzieś tam przy chatkach barwi się różem lub fioletem nać kartoflana. Mamy południe lata. Chaty białoruskie, które mijamy, nie mają malw wysmukłych zagród litewskich, są przeważnie szare i biedne, tylko czasem ozdabia je krzak dzikiej róży.

Nawet nie spostrzegamy kiedy auto nasze staje przed wyniosłym gankiem obszernego pałacu. To Serwecz pp. Kozieł-Poklewskich. Kilkanaście pokojów obszernej wysokości, prawie pustych. Jak może nigdzie, widać, że szły tędy hordy brojeń bolszewickie, niemieckie, no i nasz żołnierz, mój Boże, co mógł czasu odwrotu przytulić dla siebie lub zniszczyć, „aby tym psem parom moskalom nie zostało“. I nie zostało rzeczywiście nic z pięknej fortuny dzieł Serwacza. Nawet przesłizniony górzysty malowniczy park przeryty okopami rosyjskimi. Właściciele wrócili jak ptaki do zburzonego gniazda, lecz zamiast spokoju i ciszy znów czuwanie po nocach przed bandytami. Rzucam w syplalni okiem na garść mebli. Przy łóżku wisi karabin, na stoliku bocznym rewolwer przy drugim łóżku małą książeczkę do nabożeństwa.

Tak pół śpią, półczuwają dziedzie wielkiej fortuny na naszych kresach. Czy ziemiaństwo Poznańskiego lub Kongresówki z lewego brzegu Wisły zdaje sobie sprawę z trybu życia ziemiaństwa na kresach wschodnich? Tam luksus, przepych, a tu ruina ostateczna i niepewne jutro.

Za Serwaczem już tylko z konieczności przerwami zdążamy szybko ku zachodowi. W Mołodecznie jeszcze raz rzuca się oczom wybite szyby gimnazjum im. Tomasz Zana. Wyjaśniono mi dla ścisłości, że ostatnio gimnazjum przeniesione zostało do innego miejsca, a pozostał tylko sztyl, gmach sam zaś jest w remoncie. Ale skądże oby przybył może o tem wiedzieć? Za Mołodecznem krótki postój w Wilejce, która oglądana szczegółowiej wskazuje pewien rozmach budowlany. Plan regulacyjny miasta przeprowadzany intensywnie dał pewne wyniki. Znaczną pracę organizacyjną starosty p. Nitosińskiego, który dzięty najtrudniejszy w województwie posterunek. Za Wilejką i Mołodecznem, jak w kalejdoskopie mijamy wioski i miasteczka. Przedewszystkiem błotniste, brudny Lebidzie o ludności najbardziej zbolszewiczałej. Około wieczora opuściliśmy granicę nieszczonego powiatu wilejskiego. Już się miało dobrze ku zachodowi słońca, gdy nagle wyrosły przed nami upiorne mury rozwalonego pociskami kościoła w Smorgoniach. Jak ramiona rozpacznie wyciągnięte ku niebu sterzą resztki ścian.

W swej świetnej monografii pow. Oszmiańskiego pisał kiedyś p. Czesław Jankowski, że Smorgonie rozlały się na kraj cały nie jako rezydencja Despotów z Bratoszyna Zenowiczów, ani jako miejsce pobytu Karola XII, ani jako widownia historycznego opuszczenia cofającej się armji Napoleona, ale swą akademją niedźwiedzi i obwarzankami.

Obecnie wrażyły się Smorgonie w pamięć naszą swem bezprzykładnym zniszczeniem w czasie wojny. Lecz tak jak na ruinach nowe życie roślinne zakwita, tak na szczątkach domostw spalonych, buduje się nowe zabudowania. Lecz zapewne minie nasze pokolenie, zanim Smorgonie wrócą do stanu przedwojennego.

Noelegu w dalszej podróży udzieliła nam Oszmiana, która po upadku Smorgon i Krewa zgarnęła życie znacznej połaci ziemi Wileńskiej. W przeddzień naszego pobytu gościł w Oszmianie biskup wileński ks. Matulewicz. Ślady festonów i chorągiewek na kościele i plebanji pozostały. Tylko miasto nawskroś polskie było głuche

na przyjęcie biskupa djecezałego. Podobno w bankiecie prócz osób urzędowych nikt nie wziął ze społeczeństwa udziału. Smutny znak czasów dla dziejów kościoła katolickiego w naszym kraju.

Za Oszmianą mijamy wyciągniętym traktem ku Wilnu historyczne św. Kazimierza Miedniki, Syrokomli Borejowszyna, tatarski Niemiec i stajemy w południe u Ostrej Bramy. Podróż skończona.

Oglądam się wstecz. Przeszło 500 klm. ziemi przebytej. Wszędzie głębokie ślady naszej kultury i naszej cywilizacji. W promieniach państwowości polskiej powstały i wzrosły te świątynie katolickie i prawosławne, te ludne miasteczka mimo stagnacji obecnej ożywione handlem z wschodem i te niezliczone dwory i dworki, które gasną powoli niby światła, co misję dziejową spełniły. A może to tylko chwilowe omdlenie warstw, które piły nam krwią swą i życiem historji Polski aż do jej niepodległości?

Na wielkim wyciągniętym łuku pomiędzy Wilnem — Radoszkowiczami i Dołhinowem nie dojrzałem nigdzie nieobecności państwa polskiego. Odczuwa się, że jest, istnieje i że coraz głębiej, coraz mocniej gruntuje swój byt. Najlepiej to rozumie włościanin. I dlatego dał spokojnie rekruta w ilości wystarczającej 96 proc. i chce płacić podatki, byle by mógł rozumieć i ogarnąć. Wyniosłem wrażenie, że od uproszczenia systemu podatkowego, ulepszenia samorządów i sprawiedliwego uwzględniania potrzeb ludności zależy całkowite zjednanie dla państwowości polskiej mas włościańskich ziemi Wileńskiej, a być może i przyległych ziem kresowych. Fr. H.

Proces krakowski.

Jak już telegraficznie donosiliśmy, w procesie krakowskim zakończone zostało postępowanie dochodowe, t. j. przesłuchanie świadków. Poniżej przytaczamy w streszczeniu przemówienie prokuratora Hubla, będącym nie tyle może oskarżeniem ile stanowieniem resumpt całego procesu, jakie zwykle wygłasza przewodniczący.

Panowie Przysięgli! Wysoki Trybunał!

Dień 9 go listopada. Z wierzycy kościelnych prastarego grodu Krakowa rozkołysały się jękiem dzwony, rozplakały się przeraźliwym lamentem. To podzwonne, to ostatnie pożegnanie szczerątkom tych 13 bohaterów, którzy złożyli do czarnych trumien zdążają na miejsce wiecznego spoczynku. Żaloba, eichy smutek i spokojne żal towarzyszą temu smutnemu konduktowi. To pogrzeb oficerów i żołnierzy 8 pułku ułanów. Gdzie padli, kiedy polegli? Czy złożyli swe życie w ofierze na ołtarzu ojczyzny w obronie jej granic z wrogim najeźdźcą? Oto nie w walce z wrogiem zewnętrznym padł ten ułan polski, ale poległ z ręki własnych braci rodaków. Padł na ulicach miasta od bratniej kuli, od kuli polskiego robotnika. W dniu 6 listopada żołnierz polski zastał trupami ulice miasta, wykonując swój ciężki obowiązek obrony porządku i praworządności.

Ponury i krwawy dzień 6 listopada przesunął się teraz w całej swej groźbie przed oczyma panów. Przez szereg tygodni patrzyliście panowie na tę ponurą tragedję pamiętnego dnia, zobrazowaną przed waszymi oczyma w przebiegu rozprawy. Gdy uzmysłowimy sobie te straszne chwile, kiedy na ulicach prastarej stolicy Polski lała się krew polskich żołnierzy, ginących z bratobójczej ręki, to uzmysłowimy sobie, jak ciężkim dla tych żołnierzy musiał być obowiązek wyruszenia na ulicę przeciw tym, którzy ich braćmi rzekomo byli i jak głęboko wszczępięni mieli w serca i dusze świadomości, że ponad wszystko wyższe jest dobro ojczyzny i honor żołnierski. Cała ich męka, całe ich bohaterstwo staje nam jasno przed oczyma. A z drugiej strony cała ohyda, cała potworność tych, co odważyli się skierować broń zabójczą przeciw polskiemu żołnierzowi i cała ohyda i potworność tych, którzy im tę broń do ręki podali. A geneza tego krwawego dnia?

„Polska Składnica Galanteryjna“

wł. FRANCISZEK FRŁICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr 6.

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch.

Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

Genezy tej szukać należy w wypadkach, które tę tragedję wyprzedziły w kierowanym przez polską partję socjalistyczną strajku politycznym i jego przebiegu.

Następnie prokurator na podstawie wyniku postępowania dowodowego stwierdza, że cała akcja w dn. 6 go listopada była z góry uplanowana i w szczegółach obmyślana. Przypomina więc zeznania poszczególnych świadków, którzy na rozprawie wyczerpująco zeznawali, jak jeszcze przed rozruchami słyszeli rozmawiających robotników o wypadkach, które znacznie później nastąpiły. Stwierdzono dalej, że tłumy udające się na zgromadzenie, były uzbrojone w rozmaitego rodzaju niebezpieczne narzędzia, jak również zaopatrzone w „ruksaki“ w przewidywaniu rozruchów, a z tem i rabunków.

Podaje prokurator dalej poszczególne epizody z zająć 6-go listopada. Już wczesnym rankiem rozdzielono odcinki męzom zaufania, którzy później komenderowali całą akcją. Rozbrojenie wojska było z góry uplanowane i w szczegółach omówione. Żołnierzy witał okrzykiem imienia marsz Piłsudskiego, po to, by tym rzekomo przyjaznym okrzykiem wprowadzić w błąd co do właściwych zamiarów motłochu, by następnie rzucić się na nich i wyrwać im broń.

W przeddzień wzywały mówcy tłum do przybycia pod Dom Rob., albowiem ostateczny dzień porachunku z rządem już nadszedł. Ulica jest — jak twierdzili — w posiadaniu PPS. Mówili oni, że „za rządem dla siebie“, nie ustąpią, dopóki nie przyjdzie do steru rząd włościańsko-robotniczy. A gdy nazajutrz tłumy w myśl żądań mówców socjalistycznych przybyły pod Dom Rob., wykonano tylko to, co wedle zdania mówców zmierzało do obalenia rządu i zaprowadzenia własnego.

Po zdradzieckim rozbrojeniu wojska i policji w Domu Rob. rozdawano broń i pouczano bojowców co dalej czynić. Ówczesno ich w władaniu bronią. Sami oskarżeni przyznali, że wyznaczono im odpowiednio placówki w Domu Rob., jak i w pobliskich kamienicach, mówili oni dalej, że rozdawano broń i amunicję, potem kazano im ostrzeliwać ułanów, którzy ciałami swemi zasłali ulicę Dunajewskiego. — Omawia prok. dalej sprawę polowania ul. Dunajewskiego. Polanie to było rozmyślnem. Dnia bowiem poprzedniego policja konna szarżowała i rozpędziła tłumy. Spodziewano się więc, że prawdopodobnie i nazajutrz przyjdzie do szarży—należało się więc przedtem zabezpieczyć. Chodziło o załamanie się ewentualnej straży—polano rozmyślnie ulicę wodą i jakimś tłustym płynem. I rzeczywiście plan bojowców się udał, bo na tym polanym asfalcie załamała się szarża 8 pułku ułanów.

Jak widzą więc panowie przysięgli — mówi prokurator — cała akcja w dniu 6 listopada była w najistotniejszych szczegółach z góry omówiona i uplanowana.

Następnie prokurator przeszedł do uwypuklenia winy poszczególnych oskarżonych. Na podstawie wyniku rozprawy dochodzi prokurator do wniosku, że wina oskarżonych jest dostatecznie wykazana, za którą muszą oni ponieść zasłużoną karę.

Przegląd prasy.

Odgłosy ostatnich wydarzeń sejmowych, to jest ustaw językowych i niedoszłej do skutku rekonstrukcji gabinetu, stale zapewniają olbrzymie spalaty prasy polskiej wszelkich odcieni, a także zagraniczną. Tak więc londyński „Times“ pisze:

„Wielka doniosłość tej nowej ustawy polega nie tylko na tem, że jest ona pierwszym krokiem na drodze do załatwienia problemu mniejszościowego, lecz, że przy sposobności jej uchwalenia prawica i lewica po raz pierwszy zajęły stanowisko rzeczywiste polityczne (statemanlike) i działały zgodnie.

Ustawa wchodząca w życie 1-go października b. r. jest znaczenie liberalniejsza nie tylko od postanowień odnoszących traktatu mniejszościowego, lecz nawet samej konstytucji polskiej. Traktat np. nie wymaga od rządu polskiego utrzymania szkół niepoloskich, żąda tylko wolności rozwoju dla prywatnego szkolnictwa mniejszości.

Debata w drugim czytaniu była bardzo burzliwa. Niektórzy z postów ukraińskich i białoruskich wyrażali otwarte sympatie dla bolszewików, okazując w ten sposób zupełny brak duchowego kontaktu z masami, które niby reprezentują, ogół bowiem włościaństwa ukraińskiego i białoruskiego daleki jest od tęsknoty za systemem sowieckim.

Wogóle zauważyć można wielką zmianę w polskiej opinii publicznej i prasie co do doniosłości rozwiązania problemu mniejszości, mówi się też bardzo wiele o dalszych reformacjach na tem polu, jakkolwiek niedorzeczne (fossil) zachowanie się samych mniejszości pozostaje bez zmiany“.

Inaczej się na te sprawy zapatruje senator Koerner (Kóło żydów), który w komisji admin. oświat. Senatu krokodyle łyzy wylewał „nad zamiarem uczynienia z żydów narzędzia polonizacji kresów“. Świetną odpowiedź daje mu „Gaz. Warsz.“.

Przedadne obawy, panie senatorze! Uczyć się w szkole po polsku, czyż to znaczy tyle, co polonizować miejscową ludność — ruską i białoruską? Z tą ludnością żydzi stykają się głównie w sklepiku i na targach — i tam, jak z nią mówili niegdyś po rusku i białorusku, tak i nadal mówić będą, i nikt ich nie będzie zmuszał do używania języka polskiego.

Sjonistyczne ideały żydów kresowych uchronią ich od polonizacji, niema więc także obawy, żeby żydzi tak się popisywali mową polską w życiu prywatnym i publicznym, jak się popisywali — i popisyują się dotychczas nie tylko w Wilnie, Grodnie i t. p., lecz i w Warszawie — mową rosyjską, żeby przyczyniali się tak bardzo do szerzenia kultury polskiej.

Chętnie wysłali się na rzecz państwa rosyjskiego (litwa w Kongresówce, na Litwie, Rusi i Białorusi) polskiemu usług swych stale odmawiają; niech więc pan Koerner pozbędzie się obawy polonizacji kresów za sprawą żydostwa.

W każdym razie jeżeli polonizacja tam kiedyś poczyni postępy, to dokonają się ona nie na drodze przymusu, lecz drogą naturalną, wskutek uznania przez ludność miejscową wyższości kultury polskiej“.

Szery uśmiech politowania wywołuje artykuł „Głosu Pol.“ pod tytułem „Kultura w polityce“, w którym nie więcej tylko czytamy obronę min. Zamoykiego przed Związkiem Lud. Narod. Pikanterja tego artykułu staje się wyraźniejszą, jeśli uprzytomnimy sobie, że jest to organ socjalistów łódzkich, stale bijący w obóz narodowy, a w „eudeckiego hrabiego“ w szczególności“.

Tragiczna śmierć w Paryżu literata Wyznowskiego, zastrzelonego przez swoją narzeczoną artystkę Umińską, wywołała żywy oddech w sferach teatralnych warszawskich, jak również w prasie francuskiej, która aczkolwiek z zachowaniem pewnej rezerwy nie tak swego przekonania, że sady francuskie mają do czynienia nie ze zwykłym mordem. W sprawie tej redaktor naczelny „Liberte“, znany publicysta, Aymard pisze:

„Kobieta, która była w stanie zdobyć się na ten gest tragiczny, wyrwijając ukochanego człowieka od ekrutnych męczarni, nie może być traktowana przez sąd jako zwykła zabójczyni, zasługująca na wyższą miarę traktowania“.

Pogrzebem ś. p. Wyznowskiego oficjalnie zajął się konsul polski w Paryżu, zaś Związek Artystów Scen Polskich deleguje do Paryża jednego z prawników dla zajęcia się losem aresztowanej Umińskiej. L-i.

Table with 2 columns: Teatr Polski and Teatr Letni. Teatr Polski: Występy artystów teatrów warszawskich W. Lenowzkiego i B. Bożewskiej. Dziś premiera „Kochanek od serca“ Komedja Verneul'a. Początek o g. 8 w. Teatr Letni: Występy p. Horskigo. Dziś „NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET“ operetka Bromé. Początek o g. 8 w.

HURT—DETAL Nowozy sztuczne z pierwszych źródeł poleca „PŁON“ Sp. z ogr. odp. Portowa 6 c. Telefon 7-99. Warunki płatności udogodnionel

## Zasłużony odpoczynek.

W dniu 18 b. m. po 153-cim plenarnym posiedzeniu Sejm rozpoczął ferie letnie. Ma on wprawdzie zebrać się jeszcze dn. 31 b. m. na wypadek, o ileby Senat porobił ważniejsze poprawki w ustawach sejmowych: językowych i o pełnomocnictwach dla Rządu, w rzeczywistości jednak wakacje już się rozpoczęły, a wobec tego rzucmy okiem wstecz dla pobieżnego chociaż przejrzenia planu prac Sejmu za rok ubiegły. W tym czasie mieliśmy u steru rządów dwa gabinety: Wincentego Witosa od 28-go czerwca 1923 r. do 19 lipca 1924 r. i obecny Władysław Grabski.

Ten fakt, iż w Sejmie powstała większość czysto polska, wystarczająca do objęcia władzy w Państwie, uważamy za rzecz najdojrzalszą. I aczkolwiek gruźliwa secesja Bryla i Pluty wytrąciła równowagę większość sejmową i skłoniła Rząd Witosa—Głabińskiego do ustąpienia, to jednakże myśl konsolidacji polskich stronnictw została rzucona i w dalszym ciągu kielkuje, dowodem czego ostatnia podjęta kombinacja wprowadzenia do obecnego gabinetu p. Wład. Grabskiego przedstawicieli dwóch przeciwnych dotąd obozów: St. Grabskiego i Thugutta. Równałoby się to przystosowaniu programu zbyt demagogicznego „Wyzwolenia” do potrzeb i zasad ogólnej idei państwowej. Choć nie obeszło się bez wyeliminowania z grona „Wyzwolenia” grupki radykałów i karierowiczów, stanowiących około 1/3 części „Wyzwolenia”. W każdym razie pozostała reszta w połączeniu z „Piastem” i Zw. Jedn. Nar. byłaby wystarczającą do zmiany fizjonomii dzisiejszego Sejmu i nadania mu wyraźniejszego piętna polskiego Sejmu, o czym nie raz zdają się zapominać niektórzy posłowie.

Jak już wiemy, kombinacja ta na skutek intryg w łonie „Wyzwolenia” upadła, ale miejmy nadzieję podniesioną zostanie na jesieni z pomysłu-iejego skutkiem.

Tak więc pierwszym plusem obecnej sesji sejmowej było wytworzenie polskiej większości, która przedewszystkiem zaczęła zakładać fundamenty pod sanację skarbu, poprowadzoną następnie w szybkim tempie po uchwaleniu pełnomocnictw dla prezydenta Rplitej. Widzimy więc kolejno dążenia min. Kucharskiego do powiększenia zapasu obcych walut, lekkomyślnie wyzbytých przez poprzedni Rząd gen. Sikorskiego. Przeżywamy okres waloryzacji i redukcji. Odczuwamy pierwsze naciśnięcia sruby podatkowej dla zapalenia kas skarbowych, warunków niezbędnego do stabilizacji waluty. Dostajemy zapowiedź wprowadzenia „złotego” i oglądamy pierwsze metalowe „5-cio-groszniki”. I wreszcie ku zdumieniu i niedowierzaniu sfer sprzedanych otrzymujemy preliminarz zrównoważonego budżetu.

To już rzeczywiście mogło niepodobać się tym, co chcieliby Polak widzieć zawsze w stanie chaosu i bezładu. A że o Siońskich, Plutów, Bryłów nie trudno, więc mamy w końcu roku 1923 secesję Bryla i upadek gabinetu Witosa Głabińskiego.

Już to wogóle schylek roku był „stałe groźnym dla gabinetów rządowych. W pierwszych dniach stycznia 1919 r. zakończył swój niesławny żywot gabinet Jędrzeja Moraczewskiego. W połowie grudnia 1919 r. ustąpił Paderewski. 16-go grudnia 1922 upadł rząd Nowaka. 19-go grudnia podał się do dymisji Witosa. A kto wie, czy i koniec 1924 roku nie przyniesie jakich rekonstrukcyjnych niespodzianek.

Rząd p. Wład. Grabskiego miał zadanie o wiele uproszczone. Utworzona droga przez poprzedni gabinet i wykreślony z grubsza program pozwoliły na załatwienie od Sejmu specjalnych pełnomocnictw, które uchwalone zostały bez słowa sprzeciwu. I to jest drugi plus obecnego Sejmu. A że premier Grabski nie żartował i starał się wykorzystać krótki okres pełnomocnictw skarbowych, więc też

w czasie tym pożegnaliśmy sukcesję po okupantach „markę polską” i powitaliśmy 28 kwietnia r. b. z radością monumentalne dzieło „Bank Polski”, utworzony własnym wysiłkiem i sumptem przez społeczeństwo polskie ku zdumieniu angielskiego doradcy Hiltona Younga i całej zagranicy, inaczej już oddat traktującej finansowe sprawy Polski. Dało to nam następnie „pożyczkę włoską”, nie zużytkowaną jeszcze na rozchody państwa, opędzane z opłat państwowych i podatkowych. I wreszcie pośpiesznym trybem wprowadziło „złoty”, niepodlegający, jak dotąd, żadnym znaczącym fluktuacjom giełdowym, co dało możność społeczeństwu żyć z olowiem i rachunkiem w ręku i przypomnieć sobie o zapomnianej już a koniecznej cności narodowej: „oszczędności”. Te oszczędności, zalecane całemu narodowi, tembardziej stosowane być muszą przez Rząd, a wyrażają się przez dążenie do samowystarczalności dróg żelaznych, lasów państwowych, zakładów przemysłowych rządowych i innych. Na tem dążeniu do oszczędności oparte są również żądania premiera Grabskiego skierowane do Sejmu o przedłużenie pełnomocnictw na dalszy okres.

Koroną spraw finansowych było uchwalenie „Budżetu państwowego” na 1924 rok, co słusznie podkreślił w swym przemówieniu marszałek Rataj, wskazując jednocześnie na olbrzymie prace komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem p. Jerzego Zdziechowskiego. Nie jest ten budżet przedstawiony w ściśle pożądanym terminie przed rozpoczęciem roku gospodarczego, w każdym razie jest już, opracowany starannie i na realnych, a nie fantastycznych cyfrach i z uwzględnieniem najniezbędniejszych potrzeb państwowych.

Jednakże na tem nie kończą się prace sejmowe, zmierzające do zapewnienia skarbowi Państwa zabezpieczenia równowagi budżetowej bez uciekania się do specjalnych danin i zbytnich podatków. Jest nią uchwalenie „monopolu spirytusowego”, mającego przynieść państwu z górą 800 milionów złotych dochodu. Być może posłuży on następnie jako zabezpieczenie dla większej pożyczki zagranicznej, tak jak na monopolu tytoniowym oparta została pożyczka włoska.

Z prac politycznych Sejmu wymienić należy uchwalone ostatnio „8 Ustawy językowe” dla województw wschodnich z ludnością mieszaną, co wpłynąć winno uspokajająco na zaognione stosunki z mniejszościami narodowymi, szukającymi dla siebie oparcia w artykułach Traktatu Wersalskiego, a nie w zgodnym i lojalnym współżyciu z narodem polskim.

Do tegoż celu uporządkowania wewnętrznych stosunków w Kraju służąć mają „Ustawy samorządowe”, które przeszły już pracę przygotowawczą w komisji administracyjnej Sejmu i wkrótce wejdą na pleauum sejmowe, oraz „Nowela do ustawy o ochronie lokatorów”, regulująca zabagnione stosunki lokatorów i kamieniczników.

Gdy wspomnimy jeszcze o rozpoczętej eksploatacji pieszcy Białowiejskiej i budowie portu w Gdyni, tak kolosalnego znaczenia dla przyszłego rozwoju gospodarczego; o pracach specjalnych komisji, wyłonionych dla zbadania spraw poruszanych w interpelacjach sejmowych; a wreszcie o całym szeregu może drobniejszych choć równie ważnych ustaw i rozporządzeń; to zobaczymy, jak wielką i trudną pracę Sejm ma za sobą. Szczególnie ostatnie tygodnie śmiało nazwać można historycznymi, gdyż stanowią one przełomowy punkt w ustosunkowaniu się wzajemnym składów części państwa, chcącemu zagadnienia wewnętrzne załatwiać samoistnie i samorzutnie bez narzucanych opiek Ligi Narodów, czy specjalnych artykułów międzynarodowych Traktatów.

To też trawstując znane słowa, możemy śmiało powiedzieć, że

Sejm w roku ubiegłym dobrze się zasłużył Narodowi i zasłużenie korzystać może z letnich wywezasów. Lesiewski.

## Bezczelna napaść.

W Nr. 116 wychodzącej w Wilnie żargonówki—„Di Cajt”—ukazał się 17 lipca artykuł p. t. „Ideologia „rektora magnificentissimus” wileńskiego uniwersytetu p. A. Parczewskiego”. Artykuł powyższy zarzuca p. rektorowi Uniwersytetu Stefana Batorego: 1) że wystąpił z napadami na żydów, szczególnie na studentów-żydów; 2) że nie bronił „swych” studentów, a więc nie spełnił swego obowiązku; 3) nie wstydił się wypowiedzieć zdania, że „komuniści są żydzi i bolszewicy”; 4) nie uznał za miarodajne „zaświadczenie” o niewinności, podpisane przez rabinów; 5) popełnił zachwalstwo, obrażając rabinów tak, jak „nikt sobie nie zezwolił” itd. itd.

Nie sposób wylczyć wszystkich „zbrodni” zarzucanych Jego Magnificencji przez pana posła Jakóba Wygodzkiego, albowiem on właśnie jest autorem pomienionego paszkwilu.

Chcielibyśmy niniejszem p. posłowi Wygodzkiemu wyjaśnić, że to nie pan rektor Parczewski napadł na żydów, lecz żydzi, organizując „święto robotnicze” pod hasłami antypaństwowymi, napadli na państwo polskie, a jeżeli p. rektor miał bronić studentów, to z całą pewnością nie tę bandę, która wywieszała sztandary z napisami prowokującymi ludność i władzę miasta Wilna, lecz tych, którzy przez obcowanie z agentami bolszewickimi narażeni byli na deprawację moralną (tak—moralną) i polityczną. Stwierdzając, że komuniści, to żydzi, p. rektor nie powiedział nic nowego, bo nazwiska aresztowanych w czasie „święta robotniczego” komunistów mówią same za siebie, a jeżeli pomiędzy aresztowanymi znalazły się młode żydóweczki i młodzi żydzi noszący, nieprawnie zresztą, batorówki, będące, jak wiadomo, oznaką przynależności do „bratniej pomocy studentów Polaków U. S. B.” to obowiązkiem pana rektora było czem prędzej usunąć tę zakalę z grona akademickich i akademików wileńskich. Gdyby p. rektor nie uczynił tego, to nie spełniłby obowiązku, który nań nakładało państwo w najwyższej godności w uniwersytecie.

A wreszcie owo zaświadczenie rabinów?! Znany się zbyt dobrze na zaświadczeniach żydowskich, a przytem policja polityczna dała całkiem odmienną opinię o aresztowanych, co jeszcze raz w wątpliwość podaje prawdziwość zaświadczeń nawet tak dla p. Wygodzkiego miarodajnych ludzi, jak sami rabin. Więc to nie p. rektor popełnił zachwalstwo i obraził rabinów, niepowołanych zresztą do wydawania zaświadczeń lojalności politycznej, lecz to pan poseł Wygodzki nadużywa prawa o nietykalności poselskiej, zbyt wiele pozwala sobie, napadając i obrzucając błotem zasłużonego uczonego i wysokiego urzędnika państwa polskiego. Oczekujemy, że tym razem pan prokurator zechce wystąpić w obronie obrażonego rektora U. S. B., a p. Wygodzkiego możemy zapewnić, że nie wszystkim jednak w Polsce byle komu na sucho ujęć może. P. K—elci.

## Z prowincji.

W sprawie napadu bandyckiego na miasteczko Wiśniewo.

W dokonanym napadzie bandyckim w dniu 19 lipca r. b. na m. Wiśniewo ograbiono między innymi tamtejszy urząd pocztowy. Po uprzednim ostrzeleniu domu, w którym się tamtejszy urząd mieści, wtargnęło do wewnątrz 3 ch uzbrojonych w karabiny osobników, w mundurach Policji Państwowej, rozbijając rozmównicę telefoniczną. Bandyści zabrali dwie wartościowe paczki i 450 złotych gotówki rządowej. Dalszych szczegółów narazie brak. (m)

## Wiadomości bieżące.

### Urzędowe.

— **Księgarnie i kioski pocztowe.** Jak się dowiadujemy, Centralny urząd księgarń pocztowych we Lwowie, zamierza w najbliższych dniach uruchomić księgarnie względnie kioski przy urzędach pocztowych w Wilnie, Grodnie, Nowogródku i Brześciu. (m)

— **Projektowana budowa bronzowych sieci telefonicznych.** W roku 1925 projektuje się istniejący przewód Warszawa—Czeremcha przedłużyć od Czeremchy, przez Wołkowyś, Stonim, Baranowicze do Stołpców celem utworzenia bezpośredniego połączenia telefonicznego wymienionych miast z Warszawą. Następnie istniejący przewód od Warszawy do Białej-Podlaskiej przedłużyć przez Brześć—Pińsk do Luninca.

— Oprócz tego projektuje się założenie przewodu bronzowego między Wilnem i Baranowiczami oraz na podany projekt urzędu pocztowego Łotwy między Wilnem i Turmontami celem bezpośredniego połączenia telefonicznego Wilno—Ryga. Przez takie połączenie i założenie przewodów bronzowych otrzymamy możność łatwej i zrozumiałej bezpośrednio rozmowy telefonicznej z wyżej wymienionymi miejscowościami, gdyż rozmowa telefoniczna po przewodach bronzowych możliwa jest do 600 klm. zaś po żelaznych przewodach, które obecnie istnieją, zaledwie do stokilkudziesięciu klm. (m)

### Z miasta.

— **W sprawie eksmisji Kasy Chorych z gmachu przy ulicy Dominikańskiej.** Dowiadujemy się, że termin eksmisji Kasy Chorych z gmachu przy ulicy Dominikańskiej, w którym obecnie urzęduje, został przedłużony do 15 Sierpnia r. b. Po upływie tego terminu zostanie powyższy gmach zajęty przez Wileńską Dyрекję Poczt i Telegrafów.

Sprawa powyższa została roztrzygnięta wyrokiem Sądu Apelaacyjnego. (m)

— **Z prasy.** Goniący za sensacją „Ekspress Wileński” w numerze poniedziałkowym atakuje jakiegoś redaktora za korzystanie z wiadomości umieszczanych w „Ekspresie” dla swego pisma.

Pretensja ta naturalnie ubrana jest w soczysty tytuł „Panie redaktorze, wstyd! z cudzego pisma kradnie pan wiadomości” i zawiera zapowiedź „ujawnienia tytułu pisma i nazwiska redaktora, oraz prozbę procesu karnego”.

Szkoda, że od tego właśnie nie zaczęła redakcja „Ekspressu”, bo wobec istnienia w Wilnie różnych pism w różnych językach wystąpienie „Ekspressu” może obciążać niefortunnie zarzutami, którekolwiek pismo, albo też być poczytane—za autoreklamę „Ekspressu”.

Więc, śmiało, panie redaktorze! nie oszczędzaj bliźnich, bo inaczej pomyślimy, że się pan sypnął...

— **Tamowanie ruchu ulicznego.** Chodniki wileńskie są tak wąskie, że trzeba dużej wzajemnej lojalności przechodniów, aby się nie potracać i ułatwiać rozminięcia. Naturalnie, policja ma tu również często pole do wykazania swej sprawności, taktu, a gdzie trzeba energii.

Jej to uwadze chcemy polecić ulicę Adama Mickiewicza w okolicy restauracji „Zakopianka”. W restauracji tej, a właściwie w ogródku przylegającym do ulicy, grywa dość hałaśliwa orkiestra. To wystarcza, aby sztachety ogródka oblepione były przez tłumy gapiów, tamujących przejście. Szczególnie w dniu szabasu trudno jest przecisnąć się na chodniku.

— **Znowu rusyfikacja!** Piszą nam: Jakiś żyd „Pewzner” odwiedza domy i kramiki, jak natrętna mucha, proponując kupienie papieru lepkiego na muchy, lecz w swej zachwałości semickiej nie chce pamiętać, że jest w polskim mieście; umieszcza na papierze lepkiem napis po rosyjsku. Każdy może się obejść bez tego rusyfikatora.—Oto przepis na znany „tangiefoot”: 2 części jasnej kalafonji,

1 cz. oleju lnianego 1 cz. terpentyny (brunatnej przezroczystej nie zaszkęj zw. „wenecką”) to wszystko roztopia się nad małym płomieniem. Jeszcze ciepłą masą przy pomocy pęzła pokrywa się papier (najlepiej czerzynowy), zostawiając brzegi na szerokość dwóch palców—czyste—i każdy pokryty klejem arkusz przykrywa drugim—czystym. Przy użyciu oba arkusze rozciąga się.

— **Potaniecie gazu.** Fala zniżkowa zatacza coraz szersze kręgi: z przyjemnością dowiedzieliśmy się, że gaz już z bieżący miesiąc stał o 5 proc.

### Z życia stowarzyszeń.

— **Zjazdy Straży Pożarnych.** Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej zorganizował na 19 i 20 lipca r. b. zjazd dzielnicowy w Poznaniu, na który to zjazd, zarząd Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych w Poznaniu zaprosił naczelnika tutejszej Straży Ogniowej pana Wali-górę w charakterze sędziego do oceniania ewentualnych konkursowych, które się miały odbyć w czasie zjazdu. Następnym ogólnym krajowym zjazdem odbędzie się w Warszawie w czasie, od 15 do 17 sierpnia b. r.

Powyższe zjazdy mają charakter kształcący. Prócz ćwiczeń i pokazów praktycznych, wygłoszona będą referaty z dziedziny techniki z pokazaniem najnowszych narzędzi, rozwoju i taktyki pożarniczej, racjonalnego budownictwa i t. p. (m)

### Sprawy szkolne.

— **Uniwersytet ludowy w Dalkach pod Gniezmem.** Z dniem 3 listopada b. r. rozpoczyna się V kurs dla młodzieży męskiej na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach.

Po program i warunki należy zgłosić się do Biura Tow. Czytelni Ludowych, Poznań, plac Wolności 18, lub do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach.

Dla ograniczonej liczby słuchaczy należy zgłaszać się jak najszybciej. Dyrekcja Uniwersytetu ludowego w Dalkach.

### Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Polski (Lutnia).** Dziś pierwszy występ gościnny wybitnych artystów Teatrów Warszawskich W. Lenczewskiego i B. Bożewskiej w komedji Verneuil'a „Kochanek od serca”. W sztuce tej, która obiegła wszystkie sceny europejskie—bierze udział utalentowany reżyser teatru Polskiego K. Tatariewicz.

Codziennie odbywają się próby z lekkiej komedji „Proces rozwodowy”.

— **Teatr Letni.** „Najpiękniejsza z kobiet” utrzymuje się nadal na repertuarze, zyskując ogólne uznanie publiczności. Operetka ta niebawem zjeździe z afisza ustępując miejsce „Szalonej Loli”.

— **Koncert A. Didura.** Na czwartek najbliższy zapowiedziany został w Teatrze Wielkim koncert artysty Świecewskiego w składowi A. Didura. Jednocześnie wystąpi na koncercie Olga Didurówna (sopran dramatyczny). Akompanjament W. Barańskiego. Program koncertu uzupełni występ orkiestry symfonicznej pod batutą B. Szulca.

— **Koncert symfoniczny w ogrodzie Botanicznym.** Dziś orkiestra symfoniczna pod batutą B. Szulca, da koncert w ogrodzie Botanicznym. Będzie to wieczór Wagnera. W programie: Marsz holdowniczy, Uwertura do op. „Parsifal”, Kartka z albumu—solo na skrzypcach z tow. ork. symf. wyk. p. Jądłowkier, Fragmenty z op. „Lohengrin”, Jazda Siegfrieda po Renie, Wstęp do III-go aktu z op. „Lohengrin”, Pożegnanie Wotana i Zakłęcie ognia z op. „Walkiria”. Początek o godz. 8 min. 15 wiecez.

### Wypadki.

— **Tajemniczo wścieleco.** Dnia 20 b. m. w lesie na „Belmoncie” znaleziono wiszącą zwłoki mężczyzny lat około 30 tu, przy którym znaleziono dokumenty na imię Wiktora Gawinickiego. Wstępne śledztwo ustaliło, iż śladów morderstwa niema.

— **Strzałkowski dostał postrzał.** W dniu 19 b. m. przywieziony został do szpitala św. Jakóba z raną postrzałową w ramię Stanisław Strzałkowski, mieszkaniec wsi Zaklicie, gminy Rukonin, w powiecie Wileńsko-Trockim.

— **Niedzielną zabawę.** W niedzielę 20 b. m. Władysław Wysocki, zamieszkały przy ul. Lwowskiej Nr. 29 i Wincenty Kunciewicz zam. przy ul. Wilkomierskiej Nr. 79, wszczęli bójkę, w której Wysocki otrzymał cios siekierą w głowę. Wezwane pogotowie przewiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Jakóba.

### Kradzieże.

— **Okradzony mąż.** W dniu 20 b. m. Józef Raczkó, zam. przy ul. II-iej Raduńskiej Nr. 18, zameldował policję, iż żona jego Zofia, lat 33-cho, zbiegła w niewiadomym kierunku zabierając ze sobą biżuterję.

KINO „Piccadilly“ Dziś!

PŁONĄCE SERCA z cyklu „HRABINA PARYŻA“.

Artystyczne „JUTRZENKA“

Dziś! Przybyli na gościnne występy snani komicy świata Pat i Patachon i bawią nas najnowszą swą kreacją.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Wilno, ogłasza

PRZETARG

- 1) na kapitalny remont stajen Nr. 48 i 49 w koszarach Tuskulańskich w Wilnie
2) na przebudowę i zainstalowanie łaźni i pralni dla 3-go pułku Saperów.

Wadium w wysokości 3% od sumy kosztorysowej należy złożyć w złotych bonach skarbowych, lub pożyczkowych obligacjach ewentualnie w 10% pożyczce kolejowej w Izbie Skarbowej w Wilnie, a dowód złożenia wadium dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 lipca 1924 r. o godz. 12-tej w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap. Wilno, Arsenalska Nr. 5.

Komisja zastrzega sobie wybór oferenta uzależniając od fachowych i finansowych zdolności Przedsiębiorstw zgłaszających się do przetargu.

KIEROWNIK REJONU INŻ. i SAP. WILNO.

L. dz. 3476/Inż. z dnia 16. VII. 24 r.

Naturalne Mineralne Wody

SOLE I OPLATKI

Srodki przeciw owadom. Papier na muchy, przedmioty do prania, spirytus skażony i inne przedmioty gospodarzowego użytku.

PRZEDMIOTY DO KAPIELI

Otrzymano w wielkim wyborze:

PERFUMERJĘ I KOSMETYKĘ

Coty, Houbigant, Piver, Roger Gallet i inne.

Z powodu stabilizacji waluty polskiej wszystkie ceny są obniżone i dostępne.

KAMIEKIE DO ZAPALNICZEK

NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

TWO J. B. SEGALL

SKŁADY HURTOWO-DETALICZNE:

Ul. Trocka 7. Ul. Zamkowa 26 (vis-a-vis kość. św. Jana) Ul. Mickiewicza 5.

Dr. M. Oleszkiewicz

choroby wewnętrzne i dzieci powrócił

ul. Mickiewicza 4.

Dr. L. Ginsberg

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 852 od 9-11 i 4-7.

Dr. POPILSKI

Choroby skórne i wener. W. Pohlanka 2, róg Zawalnej 10-1 i 5-7.

Dr. J. Bernsztejn

Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłowe. Przyjmuje 9-11 i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5.

E. SUSZYŃSKI

Dr. Med. chor. wener., skór., piciowe. Specjalność leczenie rzeżączki. od 1-2 i od 5-7 wiecz. Panie 4-5.

Ul. Mickiewicza 30

7-m placu na Zwierzynku od 200-2000 kw. sążni niedrogo i na dogodnych warunkach sprzedaje się. B. Łokucjewski i Ska, Mickiewicza. 1

Ogłoszenie.

Niniejszem Nadleśnictwo Wilejskie ogłasza iż w dniu 1 sierpnia b. r. odbędzie się w kancelarii Nadleśnictwa, w maj. Bohdanowice, gm. Kurzewickiej pow. Wilejskiego, przetargi ustne i za pomocą ofert piśmiennych, w/g ogólnych przepisów na eksploatację karpiny, znajdujące się na terenie tutejszego Nadleśnictwa.

Ceny wywoławcze w/g taksy Z. O. L. P. w Wilnie, na karpinę przemysłową i opałową.

Szczegółowy wykaz wystawionych na przetarg obiektów do przejrzania w kancelarii. Termin eksploatacji 3-letni.

Nadleśnictwo Wilejskie.

Dnia 18. VII - 24 r. m. Bohdanowo.

Maszyny żniwne oryg. amerykańskie

Deeringa i M-c Cormicka

GRABIE KONNE

SUPERFOSFAT 15-18%

ZUŻŁE THOMASA KRAJOWE

13-15%, BELGIJSKIE 15-18%

POLECA:

Wileński Syndykat Rolniczy

Wilno, Zawalna Nr. 9.

ODDZIAŁY: Świąciany, Głębokie, Dzisna, Smorgonie. 1

NAJLEPSZY SRODEK ODŻYWCZY

KAKAO W PROSZKU

FIRMY „PAC“

Wilno, Biskupia 12.

5

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 10 czerwca 1924 roku pod Nr. 1338 wciągnięto:

R. H. A. 1-1338. Firma: „Syndykat Rolniczy w Szuczynie Lidzkim, Bolesław Lisowski i Spółka“. Siedziba w Szuczynie Lidzkim. Przedmiot - kupno i sprzedaż wszystkich produktów rolniczych, oraz potrzebnych do produkcji rolniczej artykułów.

„POLBUT“

poleca się wykwintne gwarantowane obuwie wyrobów więziennych różnego rodzaju do 80% taniej od cen rynkowych.

P.P. Wojskowym i urzędnikom udziela się kredyt.

BONIFRATERSKA Nr. 10. Tel. 4-96 4



Noście tylko obcasy i zelówki gumowe BERSON. Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczność i przyjemny chód.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na powiat Dziśnieński - Rodziszewski, urzędujący w m. Głębokiem, Krakowska 39, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 26 lipca 1924 roku o godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna na żądanie Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch“ majątności ruchomej, należącej do Józefa Sporyssa, położonej w m. Głębokiem, pow. Dziśnieńskiego, składającej się z książek beletrystycznych, szkolnych i innych w liczbie około osiemset sztuk, wraz z instalacją wewnętrzną tejże księgarni i rozmaitemi drobiazgami, na sumę ogólną 185, 80 złotego.

Rodzinski Komornik Sądowy.

Dr. Zeldowicz Kobieta lekarz

z Moskwy. Przyjmuje 9-11 i 5-8 Pr. 12-5. Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, m-zęzopłowe, syfilis i skórne. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol“).

PIWO CIEMNE I JASNE NAJLEPSZEGO GATUNKU CODZIENNIE ŚWIEŻE

28 groszy wielki KUFEL

ul. Wileńska Nr. 11, Torenberg. 3

Pięknego psa bardzo zajadłego, świetnego stróża sprzedam. Zwierzyniec. Moniuszki 12. 1

Pokój umeblowany do wynajęcia, ul. Białej 16, m. 8.

Akuszerka

w Warszawie udziela porad ginekarycznych. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Bardzo piękna wila o 2 mieszaniach po 5 pokoi, mieszkanie dla stróża, z ogrodem owocowym w pięknie położonym mieście powiatowym, z najlepszymi szkołami, na Pomorsku, natychmiast do sprzedania. Cena równoważność 6000 dol. am. Poważni i prędko decydujący się reflektanci zechcą złożyć swe oferty do redakcji „Głosu Wąbrzeskiego“ pod Nr. 350 Wąbrzeźno-Pom. 1

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep z towarami i urządzeniem. Dowiedzieć się ulica Kalwaryjska № 16 Sklep biawatny. 1

Inżynier rolnictwa absolwent akademii handlowej we Wiedniu w szczególności praktyką rolną i administracyjną kawaler lat 34, Polak, kapitan rez. bardzo zdolny bezwzględnie uczciwy doskonały reprezentant i organizator poszukuje stanowiska. Czesław Dębowski Żezawa p. Załęczki w. Tarnopolskie. 1

Mieszkania mniejsze i większe do wynajęcia natychmiast. D. H. „Informator“ Tatarska ulica № 1 m. 15 od g. 12-1/2, i 6-7. 1

Mieszkanie z 2 pokoi kuchni przedpokojem i werandą do odstąpienia za zwrot komornego opłaconego do 15 maja 1925 r. w kwocie 556 zł. Tamże ogród owocowy do wydzierżawienia ul. Legionowa 73 J. Załęczka 2

Zgubioną książkę wojskową wydaną przez P.K. U. Wilno na imię Andrzeja Bobrowicza zamieszkałego w Klepacze gm. Rudzińska - unieważnia się.

Zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, legitymację na krzyż pułkowy wyd. przez P. K. U. Wilno, 2 bileta kobiece i inne dokumenta na imię Dudarekni Bazylego, zam. przy ul. Trębackiej 17 - unieważnia się.

Zgub. dokument na prawo kierowania parowozem wyd. przez Wil. Dyr. P. K. P. na imię Rydzewskiego Kazimierza - unieważnia się.

Majątek Markucie sprzedaje się ziemia działkami z majątku Markucie. Dowiedzieć się o warunkach u właściciela m. Markucie Nr. 1.

Sprzedaje się maszynę do pisania nową, firmy „Royal“ ulica Rosa Nr. 2, m. 2, od 2-7.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ul. S. to Michalskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza, iż w dniu 23 lipca 1924 r., o godzinie 10 rano, w Wilnie, przy ul. Bazylińskiej Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Mendla Czernuskiego, składającego się z bucików, sandałów, pasów rzemieennych i koszul, oszacowanego na sumę 259 zł., na zaspokojenie pretensji Towarzystwa „Rekord“.

Komornik Sądowy (-) A. Sitarz.

JADŁODAJNIA K. O. K.

ul. Zawalna 1 (na piątrze) wydaje zdrowe obiady w lokalu Związku Kresowego.

Zgubiono kołnierz 2 murki 20 VII przy przejściu z Mickiewicza na Arsenalską. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem. Arsenalska 6, m. 1.

Do sprzedania rasowe foksterjerki 5-cio miesięczne. Wileńskiego 2, m. 3, 1 sze piętro. (Stacja Miejska) w godz. od 12 do 5 po poł.

Skradzione w dniu 18. VII 1924 r. na rynku Zawalnym, Poświadczenie obywatelstwa polskiego, Nr. 570/11 wydane przez Starostwo m. Świecia dn. 30. VII 21 r. Dowód osobisty wydany przez Starostwo m. Wilna na imię Marji Bujnickiej - unieważnia się.

Do odnajęcia jeden lub dwa pokoje przy rodzinie w letnisku przy sosnowym lesie nad Wilją, można z całodziennym utrzymaniem. Dowiedzieć się Uniwersytecka 9 - 15 od godz. 4-6-jej.

Sprzedają się tanio rasowe czyste krwi: roczna foksterjerka i dwumiesięczna foksterjerka, ul. Mickiewicza Nr. 9, m. 3 od 11 do 2 i od 5 do 7.

Urzędnik w dwoje, 5 dzieci ci potrzebuje dobrej gospodyni-nauczycielki, Nowoswiecka 11-1 B. W.

Domy, place, mieszkania, wille, sklepy, majątki, interesa handlowe poleca Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA“ ul. Portowa 6-d.

DARMO

dajemy solidnych lokatorów tym którzy zgłoszą swe wolne mieszkania do Domu H. Kom. „ZACHĘTA“ ul. Portowa 6-d.

Mieszkanie

z 3-4 małych pokojów z kuchnią i balkonem, słoneczne, suche zamienię na większe do 5 pokoi. Różnicę dopłacam. Porozumieć się ul. Szeptyckiego Nr. 16 m. 4, od 4-5.

Mieszkanie z 3-4 pokoi, pożądanego wygody, bezpośrednio od właściciela domu chrześcijański na wynajem. Komorne wypłaca za rok z góry. Łaskawe oferty pod „250 dolarów“ do Administracji „Dzień. Wil.“

Światło elektryczne, dzwonki, telefony

URZĄDZA z GWARANCJĄ

Dom Techniczno-Handlowy

MIECZYŚLAW ŻEJMO

Wilno, ul. Mickiewicza 24.

NAWOZY SZTUCZNE

o gwarantowanej zawartości procentowej

SUPERFOSFAT

18/20% najlepszej przedwojennej marki „Bocian“

TOMASÓWKA 16% belgijska

SUL POTASOWA 30%

w partjach wagonowych i mniejszych (od 3 worków)

POLECA

Zygmunt NAGRODZKI

WILNO, Zawalna Nr. 11-a

Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych. 5

Uwagze właścicieli domów!

Wysył z druku blankiety do wywieszania w bramie. „Wykaz świadectw należnych od lokatorów“. W. Borkowski Mickiewicza 5, St. Jańska 1. 1

Polska pracownia

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie kreślenia bielizny: damskiej, męskiej, kościelnej, ręczne mereszki, i koldry

GENY PRZYSTĘPNE.

Popławska Nr. 10 m. 1. Zarzecze. 3